

## UCHRONIA DUKAJA

PIOTR GORLIŃSKI-KUCIK\*

„Wczorajsze utopie są dzisiejszą normą”

Jacek Dukaj, *Król Bólu i pasikonik*

„Świat współczesny pełen jest rzeczy, które właśnie  
przez utopistów zostały pomyślane po raz pierwszy”

Jerzy Szacki, *Spotkania z utopią*

W powieściach Jacka Dukaja, realizujących wzorzec gatunkowy *science fiction*, mamy do czynienia z taką konstrukcją światów przedstawionych, której warto przyjrzeć się w kontekście utopii. Utopii nie chcę tu traktować jako gatunku literackiego, ale jako marzenie (lub projekt) o „miejscu”, którego nie ma (ale bardzo chcielibyśmy, aby było – i nie mam tu na myśli jedynie toposu *locus amoenus*). Autor *Lodu* nie konstruuje obrazu jednoznacznego, poddającego się łatwym klasyfikacjom. Można pytać o „treść”, czyli przedmiot tego marzenia, sugestywność będącą efektem jego konstrukcji oraz nomenklaturę (proponuję określenie „uchronia”, co postaram się uzasadnić w dalszej części szkicu). Interesuje mnie tu przede wszystkim problem drugi oraz trzeci.

Pierwsza grupa utworów *SF* Jacka Dukaja opisuje świat przedstawiony w bliskiej przyszłości<sup>1</sup>, druga – w przyszłości bardzo odległej<sup>2</sup> (nawet w perspektywie kilku wieków). Pierwsza oparta jest na ekstrapolacjach dokonywanych na mocy literackiej futurologii, druga to literacka realizacja transhumanistycznych manifestów (to w głównej mierze *Summa technologiae*<sup>3</sup> Stanisława Lema). Gdyby potraktować je jako jedną narrację – jest to bowiem koncept bardzo spójny – możemy wyczytać z tych powieści projekt rozwoju Człowieka, czyli autoewolucji *homo sapiens*. Dukaj wpisuje się w nurt ekstrapolacyjny, a przede wszystkim w technożeg, gnozę technologiczną, która dzieje Człowieka (jako gatunku, ale i duchowo-intelektualnego konstruktów, który ewoluuje wraz

---

\* Piotr Gorliński-Kucik – dr, Uniwersytet Śląski w Katowicach.

<sup>1</sup> *Czarne oceany* (2001), *Crux* (2004), *Król Bólu i pasikonik* (2010), *Linia oporu* (2010).

<sup>2</sup> Chodzi o dwie powieści: *Aguerre w świecie* (2001) i *Perfekcyjną niedoskonałość* (2004).

<sup>3</sup> S. Lem, *Summa technologiae*, wyd. IV rozsz., Lublin 1984.

z całym Wszechświatem) interpretuje głównie jako ewolucję techniki, mającej przynieść człowiekowi upragnione „samo-zbawienie”, rozumiane w kategoriach gnostycznych. Najlepszym przykładem jest tu zbawienie od świata materii (*Gnoju, Gliny*) dzięki przeniesieniu się w światy wirtualne („państwa Ducha”) i digitalizacji człowieka (lub wyewoluowanie aż do stadium AI, sztucznej inteligencji). O kilku innych aspektach przedmiotu tej uchronii wspomnę jeszcze w dalszej części.

Uchronia Jacka Dukaja jest przekonująca i sugestywna dzięki kilku zabiegom zastosowanym przy jej konstruowaniu. Są to: futurologiczne ekstrapolacje; swiste połączenie elementów optymistycznej utopii o proveniencji oświeceniowej i pesymistycznej dystopii o charakterze ponowoczesnym oraz opisanie zarówno awersu i rewersu tej uchronii; ukazanie zmienności pojęcia utopii w czasie (jej uhistorycznienie); wprowadzenie elementów języka naukowego do dyskursu powieściowego; oparcie całości konceptu na ewolucjonizmie *sensu largo*.

Istnieją dwa sposoby budowania futurologicznych ekstrapolacji<sup>4</sup>. „Futurolog albo przedłuża w przyszłość obserwowane właśnie trendy, albo wykrywa w historii jakąś ogólną, porządkującą ją regułę i dopisuje do niej następny logiczny krok”<sup>5</sup>. Oba jednak zawodzą: pierwszy nie jest w stanie przewidzieć efektów zderzenia się ze sobą bardzo wielu trendów; drugi – jest na takim stopniu ogólności, że da się obronić niemal zawsze. „Literatura do futurologii ma się mniej więcej tak, jak psychoanaliza do tomografii komputerowej mózgu”<sup>6</sup> – wyznaje Dukaj, ale dodaje – „Ponieważ jest to literatura, nie nauka, operacja może dać tu dobry wynik, nawet, gdy wszystkie użyte narzędzia są felerne”, bowiem „Fikcja i sen mówią czasem więcej prawdy niż najwierniejszy opis”<sup>7</sup>.

Dukaj podejmuje tę próbę i odnosi się przy tym do wzorca klasycznej *SF*, której celem było dawanie naukowych (unaukowionych) prognoz na przyszłość. Takiej *science fiction* domagał się Stanisław Lem w swoich tekstach dyskursywnych, i w kontekście jej zaniku wieszczyl upadek futurologii jako (literackiego) przewidywania przyszłości<sup>8</sup>. Sądzę, że Jacek Dukaj podejmuje próbę kontynuacji tej tradycji, a nawet jej odnowienia. Wzorcem, do którego odnosi się autor *Lodu*, jest zatem właśnie *SF*, i w efekcie realizacji tego wzorca (takiej, a nie

<sup>4</sup> Odnotujmy na marginesie jak relację między futurologią a utopizmem opisuje Jerzy Szacki. Jego zdaniem futurolog nie chce zmieniać świata, lecz przewiduje, co się stanie, jeśli zmianom nie ulegnie; interesują go fakty, ale jego działalność ożywia myślenie utopijne (niektórzy utopiści byli poprzednikami futurologów w ćwiczeniu socjologicznej wyobraźni). Futurolog podąża za trendami i prognozuje, utopista swój eksperyment zaczyna od wyobrażenia całości i domyśla się procesów, które go do tego stanu mają doprowadzić. Myślenie o przyszłości ożywiane jest przez rozwój nauki i techniki, co z kolei prowokuje projektowanie rozmaitych technoutopii, zob. J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 186–191.

<sup>5</sup> J. Dukaj, *Wstęp* [w:] *PL+50. Historie przyszłości*, red. tenże, Kraków 2004, s. 7.

<sup>6</sup> Tamże, s. 6.

<sup>7</sup> Tamże, s. 7.

<sup>8</sup> Zob.: S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, wyd. II, T. I i II, Kraków 1973.

innej realizacji) wyłania się specyficzna uchronia (rzecz jasna nie każda powieść *science fiction* posiada utopijne pierwiastki, lub – tym bardziej – jest jakąś formą utopii). O odnajdywaniu „ogólnej, porządkującej historię” reguły i dopisywaniu do niej „następnego logicznego kroku” opowiem przy okazji omawiania ewolucjonizmu w prozie Dukaja. Najpierw zechcę przyjrzeć się ekstrapolacji poszczególnych trendów na trzech wybranych przykładach pochodzących z powieści opisujących świat przedstawiony w bliskiej przyszłości.

Pierwszy z nich dotyczy rozwoju giełdy i ewolucji ekonomii<sup>9</sup> w najbliższych kilkudziesięciu latach. Nastąpi odejście od tradycyjnych, militarnych wojen – zamiast nich toczyć się będą Wojny Ekonomiczne, na „metagiełdzie” walczyć będą ze sobą komputery. Ludzie zajmować się będą infoekonomiką, a zatem będą ustalać ogólne trendy. Nastąpi tym samym kolejny etap desubstancjalizacji pieniądza (zgodnie z jego *telosem*)<sup>10</sup>, kod pieniądza i kod informacji będą ze sobą interferować, aż stopią się w jeden strumień<sup>11</sup>.

Po drugie: nastąpi bardzo znaczny rozwój technologii, przede wszystkim w zakresie tworzenia rzeczywistości wirtualnej, OVR (*Orto-virtual-reality*). Podróże międzyplanetarne będą dla człowieka wciąż nieosiągalne, ziemia ma przecież ograniczoną powierzchnię, a stworzenie „państw Ducha”, czyli podmiotów prawnych w świecie digitalnym, wymaga jedynie postawienia serwera (choćby na platformie wiertniczej) – rozpocznie się tym samym eksploracja światów wirtualnych. Ludzie będą przebywać jednocześnie „tu” i „tam”, będą zarabiać i wydawać pieniądze w światach OVR, będą szukali tam rozrywki, a także zakładali rodziny (nawet jeśli będą to czasowe kontrakty małżeńskie)<sup>12</sup>. Dopóki nie będzie możliwe stworzenie postczłowieka od nowa, od podstaw, następować będzie jego cyborgizacja. Eksplorację światów wirtualnych ułatwią komputery implantowane wprost do mózgu, wszczepki, oddziałujące bodźcami bezpośrednio na korę mózgową. Miniaturyzacja sprzyjać będzie coraz silniejszemu zespoleniu człowieka z techniką<sup>13</sup>. Opis nowej sytuacji, w jakiej znajdzie się człowiek po przejściu w światy wirtualne, można znacznie rozwinąć; tu jednak dość powiedzieć, że wpłynie to znacznie na kształt jego podmiotowości.

Trzecią ekstrapolacją Dukaja jest prognozowany rozwój genetyki. W bliskiej przyszłości człowiek będzie miał możliwość wybrania, z określonej palety, zestawu pożądaných genów dla swojego potomka. Zmiany będą dotyczyły

<sup>9</sup> Pisałem o tym szerzej w: *Dukaj i ekonomia (w) przyszłości*, „FA-art” 2013, nr 3, s. 67–77.

<sup>10</sup> Posługuję się tutaj sformułowaniami z: J. Hörisch, *Orzeł czy reszka. Poezja pieniądza*, tłum. J. Kita-Huber, S. Huber, Kraków 2010.

<sup>11</sup> Najlepiej opisane jest to w powieści: J. Dukaj, *Czarne oceany*, Kraków 2008.

<sup>12</sup> Pierwszy etap przechodzenia w światy wirtualne, wraz z ich ekonomiczną przyczyną, najlepiej opisana jest w: J. Dukaj, *Linia oporu [w:] tenże, Król Bólu*, Kraków 2010.

<sup>13</sup> „Wszczepka” pojawia się w wielu tekstach Dukaja (wystarczy wspomnieć słynne *Irreherare*). W powieściach opowiadających o dalszej przyszłości postczłowiek w zasadzie jest techniką, skoro ewoluuje do stadium sztucznej inteligencji, zob.: J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonałość. Pierwsza tercja progressu*, Kraków 2009.

zarówno wyglądu, jak i wytrzymałości „rzeźbionych” ludzi. Będą oni jednak bezpłodni, co spowoduje ewolucję estetyki zamiast ewolucji genetycznej<sup>14</sup>.

Dukaj próbuje zatem ekstrapolować pewne obserwowane dziś trendy: przemiany w obrębie ekonomii, rozwój technologii (zwłaszcza światów wirtualnych oraz miniaturyzację i cyborgizację), manipulowanie ludzkim genomem. Stara się ponadto przewidzieć wzajemny wpływ tych trendów: wszystko zaczyna się od ekonomii (to ona powoduje, że życie przenosi się do światów wirtualnych, gdzie jest po prostu znacznie tańsze) i podług jej praw się rozwija.

Futurologiczne ekstrapolacje to pierwszy chwyt konstruktora uchronii, wpływający na jej sugestywność. Drugim jest swoiste połączenie elementów utopijnych i dystopijnych oraz opisanie zarówno awersu, jak i rewersu (to synteza – nie w sensie dialektycznym jednak, jakkolwiek Dukaj czasem po dialektykę sięga). Ma to na celu – tak jak zresztą wszystkie pozostałe – swoiste zobiektywizowanie, unaukowanie (zgodnie z wzorcem *SF*) tego projektu na płaszczyźnie literackości. Chodzi tu o rodzaj mimetyzmu, który także znacząco wpływa na sugestywność uchronii. Żeby ująć to jeszcze inaczej: opisy rewersu są tu także po to, aby umknąć przed naiwnym optymizmem, ale przeważające opisy awersu kierują nas raczej w stronę wizji pozytywnej (przynajmniej z punktu widzenia elit konserwatywnego społeczeństwa).

Większa część akcji powieści Dukaja toczy się wśród elity danego społeczeństwa. Czasem przybiera to taką formę, że czytelnik odnieść może złudne wrażenie, że dobrodziejstwa transhumanizmu<sup>15</sup> dotyczą wszystkich. To nieprawda – dotyczą tylko wąskiej elity, co najwyżej dziesięciu procent społeczeństwa. Cała reszta żyje w biedzie, bez dostępu do rozwiniętej techniki, być może nie ma nawet pojęcia o pokonywaniu kolejnych stadiów rozwoju i ich kierunku. Odnoszę wrażenie, że proporcja opisów jest odwrotna: jedynie dziesięć procent tekstu dotyczy rewersu. Większość ludzi jest biedna i brzydka (jak w *Czarnych oceanach*), prymitywna (*Crux*) albo z powodu własnego wyboru nieświadomiona co do rozwoju cywilizacji (*Perfekcyjna niedoskonałość*).

<sup>14</sup> Opisuje to powieść *Czarne oceany*. Ludzie biedni, nierzeźbieni genetycznie uważani są za brzydkich, dzikich, nawet bliskich zwierzętom.

<sup>15</sup> Transhumanizm rozumiem jako rodzaj namysłu (i działania) mającego na celu ulepszenie kondycji człowieka, jako prąd myślowy, który postuluje rozwój gatunku poza granice wytyczone mu przez Naturę (Lem nazywa to świadomą, intencjonalną autoewolucją *homo sapiens*). Jako taki mieści się on w obrębie posthumanizmu, a więc zainteresowania podmiotami nie-ludzkimi (roślinami – to ekoposthumanizm, a nawet rzeczami – to antropologia rzeczy; zob.: G. Gajewska, *O przedmiotach nacechowanych erotycznie z perspektywy studiów nad rzeczami*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2; cały ten numer „Tekstów Drugich” poświęcony jest szeroko rozumianemu posthumanizmowi). Transhumanizm jest więc „suchą” odmianą posthumanizmu (zajmuje się bowiem materią nieorganiczną) w odróżnieniu od jego odmiany „mokrej” (zajmującej się materią organiczną, zob. np.: M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2012). W efekcie transhumanistycznej ewolucji, stopniowo ulepszającej człowieka wyłania się postczłowiek.

Trzecim sposobem wzmocnienia sugestywności literackiego dyskursu jest próba uhistorycznienia utopii, ukazanie, jak zmienia się ona w czasie. Bohater powieści *Król Bólu i pasikonik* mówi: „wczorajsze utopie są dzisiejszą normą” i dodaje: „[...] jak porównasz warunki życia przeciętnego Europejczyka, czy nawet nie-Europejczyka, to zobaczysz, że począwszy od średniowiecza, one się systematycznie poprawiają. Weź takiego chłopca pańszczyźnianego z roku Czarnej Śmierci i spytaj go o jego utopię. Już żeśmy ją zrealizowali. Rzecz w tym, że od jakiegoś czasu, od czasu Hegla, Marksa i Lenina, jawne ogłaszanie podobnych celów stało się co najmniej podejrzanym; realizujemy te utopie mimowolnie”<sup>16</sup>. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w opowiadaniu *Crux*, tyle że tam wąski, majątny salariat utrzymuje „socjerów” – dwadzieścia milionów obywateli RP, czyli osiemdziesiąt procent populacji (jest rok 2054). „Dawniej istniał oczywisty przymus pracy: kto nie pracował, ten nie miał co jeść, nie miał gdzie mieszkać, nie miał się za co leczyć, umierał, on i jego dzieci. XX wiek wyraźnie złagodził presję, zwłaszcza w Europie. Leczyć musiało cię państwo. Wkrótce także państwo musiało zagwarantować dach nad głową. W XXI wieku wysokość gwarancji socjalnych wzrosła zaś tak wysoko, iż państwo nie pozwala także głodować”<sup>17</sup> – mówi pierwszoosobowy, wywodzący się z majątnego salariatu narrator *Cruxa*. Negatywny stosunek widoczny jest już w języku zastosowanym do opisu szerokiej, stabilnej podstawy tego rozwarstwowanego społeczeństwa.

Tym samym pokazuje Dukaj, że pojęcie utopii rozumianej (potocznie) jako marzenia jakiejś grupy ludzi jest zmienne w czasie. I przede wszystkim, że te marzenia są realizowane, choć powoli i z mozołem – to jednak poziom życia najbiedniejszych wzrasta. Z czasem zlikwidowana zostanie nędza, ludzie żyć będą w biedzie (przekroczony zostanie próg dóbr potrzebny do przeżycia)<sup>18</sup>. W dalszej części przejdę do (przyczynkowej) krytyki takiego stanowiska.

A zatem, o ile utopijność jest niezmiennym schematem myślenia, to w obrębie pewnych projektów szczegółowych (konkretnych rozwiązań) – staje się zmienna historycznie, bowiem – mówiąc wprost – poszczególne marzenia albo się realizują, albo z innych jeszcze względów – deaktualizują.

Kolejnym, czwartym „chwytym konstruktorskim” jest – także charakterystyczne dla powieści *science fiction* – wprowadzenie dyskursu naukowego. *Passusy* wyjaśniające świat przedstawiony pochodzą albo od narratora, albo wtopione są w dialogi bohaterów<sup>19</sup>, przy czym nie ujmuje to akcji jej wartości. Niezbędne stają się neologizmy (ale – w odróżnieniu od twórczości Lema – są

<sup>16</sup> J. Dukaj, *Król Bólu i Pasikonik* [w:] tenże, *Król Bólu...*, s. 506.

<sup>17</sup> J. Dukaj, *Crux* [w:] tenże, *Król Bólu...*, s. 566.

<sup>18</sup> J. Dukaj, *Linia oporu* [w:] tenże, *Król Bólu...*, s. 175–177.

<sup>19</sup> W *Perfekcyjnej niedoskonałości* zastosowano prosty chwyt: Adam Zamojski, główny bohater, jest wskrzeszencem ze starego statku kosmicznego (jak się później okaże – nie jest to do końca prawda), zatem inne postaci muszą wyjaśniać mu (i przy okazji czytelnikowi) zasady rządzące światem, w którym się znalazł.

one pozbawione odcienia groteskowego czy po prostu humorystycznego), dane statystyczne, czasem i fragmenty matematycznych wyliczeń. W *Perfekcyjnej niedoskonałości* każdy z rozdziałów rozpoczyna się wypisami z „Multitezaurusu”, czyli encyklopedii zawierającej definicje wyjaśniające, między innymi, zasady nowej, odkrytej przez człowieka fizyki (a nawet meta-fizyki, nauki o fizykach). To fakt, że czytelnik zostaje wrzucony w powieściowy świat i jest na początku nieco zdezorientowany, ale jest to zabieg celowy. Przy odrobinie cierpliwości, już po kilkudziesięciu stronach, większość pojęć i zjawisk zostaje, przynajmniej w pewnym stopniu, wyjaśniona<sup>20</sup>. Sytuację komplikują także opisy zaawansowanej techniki jako magii, co ma swoje zakorzenienie w dyskursie gnozy technologicznej.

Ostatnim zabiegiem mającym uwiarygodnić futurologię Dukaja i jego powieściową wizję jest odwołanie do paradygmatu o proveniencji naukowej – ewolucjonizmu. Występują one na różnych poziomach. Chodzi o autoewolucję *homo sapiens*, czyli transhumanizm; ewolucjonizm w kategoriach społecznych oraz ewolucję Człowieka, nie tyle jako gatunku, ale przede wszystkim jako pewnego intelektualno-duchowego konstruktu, rozumianego w kategoriach gnostycznych. Światy Dukaja tak zostały skonstruowane, że rzeczony paradygmat jest ich immanentną cechą i niemal każdy ważniejszy element tych światów podlega jego prawom. Ewoluuje człowiek, technika, społeczeństwo, wszechświat – specjalizując się i konkurując zwyciężają najlepsi (jakkolwiek to zwycięstwo rozumieć), bo najlepiej przystosowują się do zmiennych warunków, nieustannie się rozwijają i poszukują nowych rozwiązań, a przy okazji eliminują najsłabsze jednostki.

A zatem futurologiczne ekstrapolacje, połączenie elementów utopii i dystopii, pokazanie uhistorycznienia utopii, wprowadzanie elementów języka naukowego oraz zastosowanie paradygmatu ewolucjonizmu służą uwiarygodnieniu powieściowego świata. Sądzę, że służy też temu odwołanie do konwencji prozy realistycznej. Rozważając zależności między tradycją realizmu a prozą *science fiction* Krzysztof Uniłowski<sup>21</sup> pisał, że „literatura *science fiction* zachowała najważniejsze własności dziewiętnastowiecznego realizmu”<sup>22</sup>. Znajduje to potwierdzenie w twórczości Dukaja, tyle że powieści autora *Lodu* korzystają z instru-

<sup>20</sup> „Piątego lipca, w dniu ślubu swej córki — a była to niedziela i słońce grzmiało z bezchmurnego błękitu, słony wiatr szarpał purpurowymi sztandarami na wieżach zamku, krzyczały ptaki — Judas McPherson, pan na włościach, stąhs Pierwszej Tradycji, zasiadający w obu Łozach, właściciel ponad dwustu hektarów<sup>o</sup> Plateau HS, honorowy członek Rady Pilotów Sol-Portu, prezydent Gnosis Incorporated, został dwukrotnie zamordowany” – to pierwszy akapit *Perfekcyjnej niedoskonałości* (Kraków 2009, s. 9). Wszystkie pojęcia zostają na kolejnych stronach wyjaśnione. To tylko jeden z przykładów.

<sup>21</sup> K. Uniłowski, *Fantastyka i realizm*, „FA-art” 2013, nr 4, s. 108–118.

<sup>22</sup> Tamże, s. 111.

mentarium postmodernistycznego<sup>23</sup>, co zakłada większe możliwości w zakresie łączenia stylów i poetyk (*vide*: opisywanie zaawansowanej techniki jak magii), ale ostatecznie wychodzi na to samo: „nawet najbardziej zróżnicowane wypowiedzi postaci są podporządkowane, weryfikowane i scalane w ramach relacji zewnętrznego opowiadacza”<sup>24</sup> – w tym przypadku przyłożone jest to do immanentnie zakodowanego w powieściowe światy ewolucjonizmu.

Ten fragment rozważań Uniłowski podsumowuje tak: „Dziewiętnastowieczny realizm, podobnie jak poświeceniowy racjonalizm i progresywizm tworzą kluczową tradycję «wysokiej» *science fiction*, która jej koryfeuszy – to logika, nie paradoks – prowadziła już to w stronę przesyconych narastającym sceptycyzmem paraboli i groteski (Lem, bracia Strugaccy), już to w stronę mistycyzujących kosmofonii (Arthur C. Clarke czy Isaac Asimov)”<sup>25</sup>. Pisarstwo Dukaja korzysta ze wszystkich tych ścieżek, bo pojawia się i tu racjonalizm (w najszerszym *spectrum* wszystko da się wyjaśnić określonymi prawami rozwoju wszechświata, a jeśli prawa te ustala transcendentny autorytet, to już inna kwestia) i parabola (choć pozbawiona groteski, raczej zabarwiona melancholią, w *Extensie*) i mistycyzujące kosmofonie (w *Córce łupieżcy*).

Odnosnie do unaukowania wizji, to rządzi nim zasada prawdopodobieństwa: przywołane koncepcje w wymiarze stylistycznym przypominają dyskurs naukowy, celując w porozumienie z czytelnikiem i niesprzeczność z obowiązującym paradygmatem wiedzy<sup>26</sup>. „Rola tej literatury polega na przemyśleniu antropologicznych konsekwencji hipotez czy spekulacji naukowych oraz na stawianiu czytelnika wobec idei wielości możliwych wariantów (na przykład przebiegu historii, alternatywnych logik czy też fizyk)”<sup>27</sup>. Dukaj wpisuje się w ustalenia Uniłowskiego także i w odniesieniu do niesamowitości (i fantastyki *sensu*

---

<sup>23</sup> Mam tu na myśli przede wszystkim wyekspozowaną intertekstualność *sensu largo* – łączenie rozmaitych tekstów, dyskursów i stylów (na mocy cytatu, parafrazy, aluzji), a także parodię rozumianą jako powtórzenie ze zmianą. Dlatego też odwoływanie się przez Dukaja do konwencji realizmu jest czymś w rodzaju parodystycznego cytatu (w trybie parodii nie-satyrycznej).

<sup>24</sup> Tamże, s. 111.

<sup>25</sup> Tamże, s. 111–112.

<sup>26</sup> Tamże, s. 112. Jameson dopowiada (w odniesieniu do *Nastania nocy* Isaaca Asimova): „Nie musimy oczywiście zagłębiać się w założenia naukowe tego opowiadania – jest to raczej pewna mimesis naukowych założeń (która zgodnie z poglądem Arystotelesa powinna być raczej przekonująca niż koniecznie zgodna z prawdą)”. Dalej zauważa, że „wysoka” *SF* pochodzi z tradycji europejskiej – w Stanach Zjednoczonych *science fiction* wywodzi się z „literatury groszowej”, aż w końcu proponuje swoją periodyzację historii gatunku, F. Jameson, *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, przeł. M. Płaza, M. Frankiewicz, A. Miszk, Kraków 2011, s. 109 i n. Lem pisze tak: „Lecz *Science Fiction* niekiedy aspiruje do rangi prognozy stanów przyszłych, a wówczas ani nie wygłasza sądów ze znakiem asercji ontycznej, ani ze znakiem rzeczowej (fikcjonalno-rzeczowej), lecz *implicite* przystawia do takich utworów znak wypowiedzi o wartości [...] hipotezy empirycznej”, S. Lem, *Fantastyka i futurologia...*, T. II, Kraków 1973, s. 376.

<sup>27</sup> K. Uniłowski, dz. cyt., s. 113.

*largo*): wysoko rozwinięta technika nabiera rysów niesamowitego, ale ostatecznie niesamowite zostaje sprowadzone do chwilowego, subiektywnego pozoru (przykład: awatar wylogowującego się bohatera powieści „znika ze ścieżki niczym wyegzorcyzmowany duch”<sup>28</sup>, ale przecież nie jest duchem, tylko wirtualną reprezentacją możliwą dzięki rozwojowi techniki). Motywacja realistyczna, weryzm i mimetyzm sprawiają, że „klasyczną SF z połowy lat pięćdziesiątych [...] rozpatrywać należy nie jako modyfikację fantastyki niesamowitości, lecz jako próbę odnowienia i rozszerzenia kodu realistycznego, ekstrapolowanego na domyślną przyszłość”<sup>29</sup>. I Dukaja, których (z pozycji postmodernistycznych) do nich nawiązuje – w pewnym sensie także.

Piszę o tym, nie tylko po to żeby ustawić Dukaja względem wzorców gatunkowych, ale przede wszystkim by pokazać, jak pisarz nadaje swej uchronii bardzo sugestywnych rysów. Pamiętać należy, że owa literackość z jednej strony pozwala „widzieć więcej” niż nauka (stąd pokusa uprawiania literackiej futurologii: być wieszczem w racjonalnym, zsekularyzowanym świecie i dawać interesujące antycypacje, prognozy, przestrogi), z drugiej zaś – może być przecież służką ideologii<sup>30</sup>.

Taka konstrukcja światów przedstawionych – oparta na ewolucjonizmie – jest w istocie konserwatywna<sup>31</sup>. Konserwatyzm ten zakłada (czasem jest to powiedziane wprost), że ludzie z natury<sup>32</sup> nie są sobie równi, że elitom należy się więcej z powodu ich statusu, ale też obciążone są one obowiązkiem przewodniczenia ludzkości<sup>33</sup>. Nawet spełnione (czy może: spełniane, bowiem ma to charakter ciągły, progresywny) utopie tego faktu nie zmieniają. Takie podejście ośmiesza oświeceniowy, optymistyczny utopizm, ale też demaskuje ponowoczesny, dystopijny pesymizm. Nie będzie ani znacznie lepiej, ani znacznie gorzej,

<sup>28</sup> J. Dukaj, *Aguerre w świecie* [w:] tenże, *Król Bólu...*, s. 701.

<sup>29</sup> K. Uniłowski, dz. cyt., s. 118.

<sup>30</sup> Por. K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Warszawa 2008.

<sup>31</sup> I potwierdza tym samym pogląd, że polska fantastyka jest tworzona w głównej mierze przez konserwatystów. Ciekawy jest przykład Szczepana Twardocha, zob.: D. Nowacki, *Narodziny gwiazdy (Szczepan Twardoch)* [w:] tenże, *Ukosem. Szkice o prozie*, Katowice 2013, s. 11–35.

<sup>32</sup> „Z natury” w potocznym rozumieniu, bowiem Dukaj – podobnie jak Lem – zasypuje granicę między Naturalnym i Sztucznym.

<sup>33</sup> Przy dookreślanu konserwatywnemu posługuję się przede wszystkim: P. Śpiewak, *Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991; R. Scruton, *Co znaczy konserwatyzm*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002; K. Mannheim, *Myśl konserwatywna*, tłum. S. Magala, Warszawa 1986. Konserwatyzm o tyle jest ewolucyjny, że nie jest rewolucyjny, a dostrzegając potrzebę zmian zawsze skieruje się w stronę zmiany powolnej i stopniowej, zachowując z dawnego ładu (także społecznego) jak najwięcej się da. Myśl konserwatywna jest przeciwna gnozie (ze względu na ideę samozbawienia), zatem Dukaja nazwać można konserwatywnym gnostykiem, bowiem łączy on w swojej twórczości te dwa paradygmaty. Podsumowując: za najważniejsze konserwatywne pierwiastki w prozie Dukaja uznaję ewolucjonizm, egalitaryzm, istnienie transcendentnego ładu (choć – podług gnostycznych prawideł – zimmanentyzowanego).

będzie tak, jak jest, tylko na większą skalę – zdaje się mówić Dukaj (i także dlatego jest to wizja konserwatywna, bowiem broni określonego ładu<sup>34</sup>).

Takie podejście wydaje się – dzięki zastosowaniu opisanych wcześniej zabiegów – zdroworoządkowe, racjonalne. Jest jednak mocno opresywne względem szerokiej, dolnej części społecznej piramidy, a tym samym jawi się jako strategia retoryczna. Najbardziej brutalna i cyniczna jest zakodowana w tym ewolucjonizmie jego nieuchronność, sam paradygmat jest zaś tu użyty jako ta „ogólna, porządkująca historię” reguła. Jedyne, co tak rozumiany ewolucjonizm jest w stanie zaproponować, to systematyczną poprawę egzystencji większości (ale przy niewspółmiernej poprawie egzystencji mniejszości). Stanowisko takie domaga się krytyki, czy to z pozycji krytyki marksistowskiej<sup>35</sup>, czy po prostu wolnościowej. Nie wydaje się, że samo w sobie jest taką krytyką, bo wtedy musiałyby nieść w sobie choć cień ironii – tak chyba jednak nie jest.

Unaukowienie, oparte na racjonalizmie, pozwala uwiarygodnić świat przedstawiony i wyjaśnić jego elementy jako efekt ciągłego progresu technologicznego. Wniosek, że ten rozwój jest efektem planu transcendentnego autorytetu<sup>36</sup> jest opcjonalny, nie jest niezbędny dla uzyskania spójności tego świata (a takie odczytanie uprawomocnia konserwatywny porządek!). Jednak dopiero synteza racjonalnego i irracjonalnego daje swoistą pełnię, czyli odczytanie tej prozy w paradygmacie gnostycznym, to jest trans-racjonalnym (który jeśli nie konserwatywny, to na pewno jest elitarny, *gnosis* ma przecież charakter ezoteryczny).

Skromny jest komponent krytyczny uchronii Dukaja – nawet w wypowiedziach pozaliterackich pisarz unika części negatywnej, skupia się za to na opisie stanu rzeczy i wyciąganiu z niego wniosków dotyczących przyszłości. Chociaż nie jest on bezwarunkowym entuzjastą transhumanistycznej utopii (uznaje ją raczej za nieunikniony etap ewolucji), można przyjąć – jako że jednak przewiduje rozwój – że krytykuje tym samym obecny stan rzeczy, a przynajmniej uważa go za niewystarczający. Taki rodzaj – niejako mimowolnej – krytyki byłby wspólny wszystkim progresywiście, a jednocześnie jest niezbędnym elementem utopijnego stylu myślenia.

Co ciekawe, konserwatywna utopia, a w zasadzie obraz elit, niewiele zmienia się na przestrzeni lat. Przytoczę przykład literacki. Oto jak wygląda świat

<sup>34</sup> „[...] jako przeciwieństwo utopii jawi się przede wszystkim wszelki konserwatyzm, a nadto wszelki kult żywiołowości w życiu społecznym”, J. Szacki, *Spotkania z utopią...*, s. 39.

<sup>35</sup> Krótka dygresja odnośnie do pracy. Konserwatywne elity są wolne, w odróżnieniu od zniewolonej reszty społeczeństwa. W ideologiach egalitarnych to praca daje wolność (bohaterowie Dukaja którzy pracują – nawet jeśli nie muszą – wspinają się po kolejnych szczeblach drabiny rozwoju, aby w końcu stanąć na jej szczycie). W krytyce marksistowskiej, postulującej egalitarność, jest odwrotnie: tam gdzie kończy się praca, zaczyna się wolność; por. J. Dukaj, *Crux [w:] tenże, Król Bólu...*, s. 566.

<sup>36</sup> Jak w opowiadaniu *Medjugorje*, gdzie Bóg przemawia do swojego kolejnego narodu wybranego – sztucznej inteligencji, zob.: J. Dukaj, *Medjugorje [w:] tenże, W kraju niewiernych*, Kraków 2008, s. 439–503.

panny Izabeli Łęckiej<sup>37</sup>: „jest zaczarowanym ogrodem”, jest „nadmaturalny”, a ona jest w nim „boginią czy nimfą uwięzioną w formy cielesne”. Otaczają ją zbyt liczne sprzęty, nie istnieją dla niej ani pory roku, ani dnia, bo „nieraz przez całe miesiące kładła się spać o ósmej rano, a jadła obiad o drugiej po północy”, ani nawet różnice geograficzne, bo gdzie się nie wybrała, tam „znajdowali się ci sami ludzie, te same obyczaje, te same sprzęty, a nawet te same potrawy”. Więcej, nie dotyczą jej nawet prawa natury: „Dla niej nie istniała nawet siła ciężkości, gdyż krzesła jej podsuwano, talerze podawano, ją samą na ulicy wieszono, na schody wprowadzano, na góry wnoszono”. I dalej: „Woalka chroniła ją od wiatru, karetę od deszczu, sobole od zimna, parasolka i rękawiczki od słońca. I tak żyła z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, wyższa nad ludzi, a nawet nad prawa natury”. Łęcka dostrzega co prawda „inny” świat, ale jej spostrzeżenia na ten temat są naiwne lub pełne cynicznego pobłażania („O jego istnieniu wiedziała panna Izabela i nawet lubiła mu się przypatrywać z okna karety, wagonu albo z własnego mieszkania. W takich ramach i z takiej odległości wydawał on się jej malowniczym i nawet sympatycznym”). Oto, co bohaterka Prusa myśli, gdy widzi ludzi pracujących: „Przychodziły jej na myśl słowa Pisma Świętego: «W pocie czoła pracować będziesz». Widocznie popełnili oni jakiś ciężki grzech, skoro skazano ich na pracę; ależ tacy jak ona aniołowie nie mogli nie ubolewać nad ich losem. Tacy jak ona, dla której największą pracą było dotknięcie elektrycznego dzwonka albo wydanie rozkazu”.

Podobnie myśli inny arystokrata, książę<sup>38</sup>: „Wierzył, że każde społeczeństwo składa się z dwu materiałów: zwyczajnego tłumu i klas wybranych. Zwyczajny tłum był dziełem natury i mógł nawet pochodzić od małpy, jak to wbrew Pismu Świętemu utrzymywał Darwin. Lecz klasy wybrane miały jakiś wyższy początek i pochodziły, jeżeli nie od bogów, to przynajmniej od pokrewnych im bohaterów, jak Herkules, Prometeusz, od biedy – Orfeusz”. Siebie samego widział właśnie jako Prometeusza, który ma „honorowy obowiązek” przewodzić ludzkości, ostatecznie jednak wychodziły z tego tylko dumania i rozterki, a nie konkretne działania<sup>39</sup>.

Piszę o tym z dwóch powodów. Po pierwsze, aby pokazać, że język i styl myślenia arystokracji naszkicowany (w pewnym stopniu tendencyjnie) przez Prusa w wieku XIX niewiele różni się od tego, jaki charakteryzuje (będzie charakteryzował) myślenie elit wieku – powiedzmy – XXIX (wedle Dukaja). Po drugie zaś chcę pokazać, że w niewielkim stopniu zmieniają się także pewne wyznaczniki życiowe. Arystokraci i post-ludzie żyją podług podobnych reguł: we własnym, zamkniętym świecie, gdzie inaczej płynie czas i inaczej postrzega się przestrzeń, gdzie funkcjonują nawet inne prawa fizyki. Post-ludzie, dzięki

<sup>37</sup> B. Prus, *Lalka*, T. I, Warszawa 1963, cytaty ze stron 61–69.

<sup>38</sup> Tamże, cytaty ze stron 233–236.

<sup>39</sup> Por.: J. Dukaj, *Aguerre w świecie* [w:] tenże, *Król Bólu...*, s. 745–746. Post-ludzie ustawiają się tu w pozycji nadludzi i chcą przewodzić ludzkości.

możliwościom, jakie daje rozwój technologiczny, mogą szybciej się przemieszczać (albo multiplikują swoje awatary), szybciej komunikować i korzystać z zabezpieczeń swojego ciała (*back upy* świadomości i biologiczne pustaki), a także modyfikować stałe fizyczne, a więc ingerować w strukturę świata, w którym żyją. Upraszczając: elity, czy to arystokracja wieku XIX, czy post-ludzie w wieku XXIX, żyją w innym, osobnym świecie niż stabilna podstawa społeczna, na której szczycie się znajdują, w świecie – pod wieloma względami – lepszym, bezpieczniejszym, wygodniejszym.

Jeżeli Jerzy Szacki<sup>40</sup> mianem uchronii określa perspektywną utopię czasu, to można – jak sądzę – definicję tę nieco rozszerzyć. Uchronią mogłaby być perspektywna utopia bądź dystopia<sup>41</sup> czasu, a – analogicznie – historia alternatywna byłaby z kolei retrospektywną utopią/dystopią czasu. Pierwsza operowałaby ekstrapolacją, druga zaś retropolacją, czyli ekstrapolacją od jakiegoś momentu w przeszłości (mechanizm taki działa w *Lodzie* i *Innych pieśniach*, choć w każdej z nich nieco inaczej). To prawda, że „pojawienie się tego rodzaju utopii było naturalną konsekwencją kończenia się ery wielkich odkryć geograficznych”, tak więc „z wymiaru przestrzennego przenosi się ona w wymiar czasowy”<sup>42</sup>. Zmiana przestrzeń→czas bierze się jednak także z rosnącej wiary w postęp (progresywizm), który zawiesza chrześcijańską koncepcję historii cyklicznej (choć występuje także skutek nostalgii za dawnym). W każdym razie jest antytezą teraźniejszości<sup>43</sup> i zawiera w sobie – wedle Szackiego – określony społeczny ideał.

Jeśli utopią nazywam marzenie (lub projekt) o *miejscu*, którego nie ma (ale bardzo chcielibyśmy, aby było), to uchronia byłaby marzeniem o czasie, który nadejdzie. Byłaby też konkretnym projektem, zawierającym komponent krytyczny wobec teraźniejszości (innymi słowy – z „chcienia” – wynika działanie).

Zdaję sobie sprawę, że to określenie jest – co najmniej – nieprecyzyjne, jednak, zwłaszcza w obliczu upłynnienia granic gatunkowych, pozwala w swoich ramach pomieścić wiele różnych aspektów. Nie tylko podkreśla czasowy charakter utopii, ale także pozwala na zniwelowanie optymizmu, który to pojęcie implikuje. Uchronia ta jest jednocześnie postulatywna o tyle, że proponuje nieustanny rozwój człowieka podług paradygmatu transhumanizmu (a zatem jest heroiczna<sup>44</sup>), nie naruszając jednak ustalonego (konserwatywnego) ładu społecznego. I przede wszystkim – nie jest tylko tłem, czy sztafażem – stanowi poważny, godny rozważenia projekt.

<sup>40</sup> J. Szacki, *Spotkania z utopią...*, s. 75–97.

<sup>41</sup> Stanisław Lem nazywa je jeszcze prościej: utopią dodatnią i utopią ujemną, zob.: S. Lem, *Fantastyka i futurologia...*, T. II, s. 367.

<sup>42</sup> J. Szacki, dz. cyt., s. 76.

<sup>43</sup> Por.: „Pokaż mi ideologię, za którą nie stoi przynajmniej częściowa racja. Każda utopia ma głębokie uzasadnienie w rzeczywistości, od której się odbija”, J. Dukaj, *Aguerre w świecie* [w:] *tenże, Król Bólu...*, s. 726.

<sup>44</sup> J. Szacki, dz. cyt., s. 49. Wydaje się, że uchronia Dukaja łączy niektóre elementy charakterystyczne dla różnych typów utopii wyszczególnionych przez polskiego socjologa.

Uchronia Dukaja łączy w sobie wiele sprzecznych na pierwszy rzut oka elementów, jest owocem ponowoczesności, korzysta z poetyki postmodernistycznej, ale w efekcie jest konstruktem bardzo spójnym. Jest także ciekawą propozycją artystyczną i intelektualną.

*Piotr Gorliński-Kucik*

#### JACEK DUKAJ'S UCHRONIA

##### Summary

This is an attempt at examining the worlds of Jacek Dukaj's novels and short stories, and probing the remarkable suggestiveness of his fiction. The analysis reveals that Dukaj's science fiction incorporates realist conventions and his conservative bias is not always unobjectionable. The article claims that *uchronia*, ie. a hypothetical and not implausible utopian/dystopian world, is the most appropriate description of Dukaj's sci-fi fantasy and alternative history.